

O modach i miłości, czyli flirt z panną Nella.

(Informacje o modzie).



Najmodniejsze w linjach suknie firmy Wortha.

Informacji fachowych, rysunków i zdjęć udziela nam z grzeczności salon mód „Maison Rietze” w Krakowie.

W tym rozdziale mowa jest tylko o rękawiczkach, pantofelkach i głębokich filozoficznych refleksjach, które nasuwają się naszemu feljtoniście.

Przez cały tydzień chodziłem rozmarzony i wniebowzięty. Koledzy z redakcji zaczęli mi się uważnie przyglądać, kiwając do siebie porozumiewawczo głowami; wreszcie pewnego dnia z wyżyn redaktorskiego biurka doszedł mi głos, pełen ubolewania:

— Panie Diaz-Biwar, pan mi się coraz bardziej nie podoba; pański dział mody zawiódł zupełnie oczekiwania, a cała współpraca pańska jest chaotyczna i brak w niej myśli przewodniej... chciał coś jeszcze mówić, pocziwieć, ja jednak, wciąż słodkich marzeń pełen, słyszałem tylko ciche słowa, zaś myśl moja bujała swobodna i beztroska w sferze koronek, wstążeczek, jedwabnych pończoszek, pajęczych haftów, fiulów, muślinów, sferze, która zmienia szare, nudne miasto w rajski ogród, pełen wdzięku

i powabu. Nie baczając na ironiczne uśmiešky kolegów i jowiszowe spojrzenia redaktora, zdjąłem z wieszadeł kapelusz, ruchem somnambulika otworzyłem klamkę

— Wiciel Diaz Biwar kocha się — usłyszałem na odchodnym.

Miłość! Czy to jest miłość? Zadawałem sobie to ogólnie rozpowszechnione pytanie. stare jak świat i jak świat wciąż nowe — Och nie! Przecież nie kocham się w małej Nelli, która jest tylko kapłanką bogini — moje uczucie miało w sobie coś z wielkiego misterjum, coś z kultu pogańskich bogów. Tak! wiem! Czcze, kocham, ubóstwiam wielką, nieogarnioną modę, zmienną jak kameleon, igrającą barwami tęczy, jak bańka mydlana, nieprzenikniętą w myśli boginię, której służebnic jest tyle, ile pięknych pań na świecie, której światłynie na każdej wznoszą się ulicy, a której widoczne symbole — wystawy salonów mód promieniają w życie codzienne blaskami, czerpanymi z raju

— Och! zaraz, pan'e, muszę pozawieszać te płaszczyki — powiedziała mi na przywitanie zarumieniona i zdyszana Nella. Okazało się, że dopiero teraz ocknałem się z całonocnej apatii i jasno od razu oceniłem sytuację.

— Ale może pani przeszkadzam?

— Ależ bynajmniej, już zaraz kończę, niech pan usiądzie tylko spokojnie tu, przy stoliku. Posłuszny i uważny, usiadłem, obserwując, jak płaszczyki fruwały z wieszadeł do szafek, wzniecając miły, chłodzący wiaterek, przepojony wonią subtelnej perfumy.

— Panno Nelli, mnie się zdaje jednak, że nie w porę przyszedłem — zauważyłem ponownie.

— Och! jaki pan nudny! — Cichutko zamknęły się drzwi szafy i obok mnie siadło miłutkie stworzonko, robiąc minkę filuterną i zarazem pełną skupienia.

— Mój panie — powiedziała odważnie i zanim przejdziemy do szczegółów sukien, musimy zacząć od podstawy — od bucików i pantofelków.



Elegancki kostium spacerowy.



Ile razy dziennie zmienia strój modna Amerykanka? Minimalnie pięć: na ilustracji widzimy strój kąpielowy, spacerowy, popołudniowy, wieczorowy i toaletę balową.